

TEST HIGH-END

Przedwzmacniacz / końcówki mocy

# techniczna EZOTERYKA

Esoteric GRANDIOSO C1X / M1X



Trudno się dziwić, że wielu wciąż kojarzy japoński sprzęt audio z produktami popularnymi, a przez to niekoniecznie luksusowymi. Dominacja „japońszczyzny” przez ostatnie trzy dekady XX wieku może wciąż rzutować na poglądy i upodobania, chociaż te czasy dawno już minęły. Ale właśnie dlatego wyraźniej rysują się inne nurty japońskiej kultury i techniki Hi-Fi. Dzisiaj docierają stamtąd urządzenia niezwykle i ekskluzywne.





**J**

apońską specyfikę i perfekcję widać niemal w każdej kategorii, ale doskonale rozkwita ona na działce wzmacniaczy. Dodatkowo pojawia się tutaj ciekawe zróżnicowanie. Jednym nurtem płyną konstrukcje lampowe, a ich doskonałym reprezentantem może być

testowany w poprzednim numerze Kondo *Overture*, drugim – wzmacniacze tranzystorowe, których konsekwentnie trzyma się np. Accuphase. I właśnie Esoteric.

Jedne i drugie są dobrze osadzone w teorii i praktyce – japońscy konstruktorzy to wykształceni i doświadczeni inżynierowie, którzy w nie mniejszej mierze, niż na swoich uszach, polegają na wynikach pomiarów. A każdy projekt realizują z bezkompromisową precyzją. To mistrzowie szczególnie, którzy nie przepuszczą żadnych niedoróbek. Widać to dobitnie i pięknie w sprzęcie Esoterica.

Oficjalna historia Esoterica zaczyna się pod koniec ubiegłego stulecia, ale korzeniami sięga nawet lat 50., kiedy powstała firma Teac. Esoteric jest jej własnością i ekskluzywną marką skierowaną na rynek high-endowy, gdzie Teac postanowił nie sięgać pod swoim własnym szyldem (podobnie jak Pioneer, który stworzył głośnikowego TAD-a). To zresztą metoda stosowana na całym świecie przez producentów (nie tylko w branży audio), którzy zdają sobie sprawę, że ekskluzywne produkty wymagają ekskluzywnego „opakowania”. Teac ma jeszcze jeden filar – markę Tascam, wyspecjalizowaną w sprzęcie profesjonalnym (w znacznej mierze studyjnym). Warto o tym wiedzieć – przecież wszystko, czego słuchamy, ma swój początek właśnie w studiach, a wymagania profesjonalistów są oparte na bardziej obiektywnych kryteriach niż zachcianki audiofilów... Takie zaplecze powinno wszystkich uspokoić, że nie ma tutaj miejsca na chimery i wpadki.

Z Esoterikiem spotkaliśmy się już przy okazji testu odtwarzacza sieciowego *N-05XD*. Jednym z powodów powstania marki Esoteric był rozwój cyfrowych formatów zapisu dźwięku, którym miały odpowiadać wyjątkowe, najwyższej klasy urządzenia odtwarzające. Początkowo była to płyta CD, później DVD-Audio oraz SACD (temu ostatniemu Esoteric wciąż jest wierny). Wreszcie pojawiła się sieć... a więc i odtwarzacze sieciowe, jednak znamienne jest, że w ofercie Esoterica zajmują one relatywnie niższe „półki”, uzupełniają tańsze serie, a w referencyjnej *Grandioso* rządzą wciąż nośniki fizyczne (i co ciekawe, płyty cyfrowe pospołu z winylowymi, bowiem niedawno Esoteric wprowadził gramofon!).

Esoteric zapewni też przetwarzanie sygnału z cyfrowego na analogowy (w serii *Grandioso* jest DAC), a także „odpowiednie” wzmocnienie... z którym jest tylko jeden problem. Renoma marki tak mocno związała się z jego doskonałymi odtwarzaczami, że wielu audiofilów nie sądzi, aby wzmacniacze Esoterica były równie wspaniałe. Firma próbuje tę sytuację „odczarować”, a jednym ze spektakularnych posunięć jest właśnie amplifikacja *Grandioso*.

Przedwzmacniacz ma dwie wersje – dwusegmentową, wzorcową *C1X* i standardowo „zintegrowaną” *C1X Solo*. Końcówki mocy to stereofoniczna *S1X* oraz monobloki *M1X*. Testujemy konfigurację najbardziej wypasioną, czyli *C1X* plus dwie końcówki *M1X*. Lepiej się już nie da... Chyba że do bi-ampingu dokupimy drugą parę *M1X*.



**Chociaż nowoczesne przedwzmacniacze mają coraz bogatsze wyposażenie, C1X trzyma się purystycznej koncepcji urządzenia z wyłącznie analogowym torem sygnału.**

Znając doświadczenie Esoterica w konstruowaniu układów i urządzeń cyfrowych, trudno choćby przez moment podejrzewać, że firma nie była w stanie przygotować konstrukcji bardziej wszechstronnej. Po prostu w high-endzie obowiązuje jak najdalej idąca specjalizacja poszczególnych komponentów.

C1X składa się z dwóch części – zasadniczego przedwzmacniacza oraz zewnętrznego zasilacza.

Ekspozowane miejsce zajmuje duży, niebieski wyświetlacz. Matryca nie jest jednak skomplikowana, a informacje raczej podstawowe, związane z ograniczoną funkcjonalnością całego urządzenia. Odczytamy przede wszystkim poziom wzmocnienia oraz wybrane wejście. Do obsługi wystarczą dwa pokrętki. Efektownym dodatkiem jest ich podświetlenie, aktywne tylko podczas regulacji. Menu ustawień sprowadza się do zrównoważenia kanałów oraz indywidualnej regulacji czułości wejść.

Tylna ścianka wskazuje na konstrukcję dual mono. Wejść jest w sumie pięć, wyłącznie liniowych, dwa RCA i trzy XLR. Wszystkie operacje na sygnale są zbalansowane (napięcie z wejść RCA jest symetryzowane).

Uwagę zwracają oznaczenia ESL-A przy każdym z trzech wejść XLR oraz przy dwóch (z czterech) wyjściach. To symbol firmowego systemu ESL-Link Analog służącego połączeniom niskopoziomowym.

Ogólna koncepcja jest znana (podobną stosuje np. Krell) i polega na zestawieniu połączenia prądowego (zamiast typowego napięciowego). Korzyścią jest zmniejszenie poziomu szumów. ESL-A może działać tylko pomiędzy dwoma urządzeniami Esoterica (wyposażonymi w ten system) po uprzedniej konfiguracji złącz. Te same gniazda wejściowe w C1X mogą bowiem przyjmować zarówno tradycyjne sygnały zbalansowane, jak i ESL-A. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja z połączeniem między przedwzmacniaczem a końcówkami – tutaj także może działać system ESL-A, ale ponieważ potencjalna pomyłka mogłaby mieć katastrofalne skutki, połowa z wyjść C1X jest na stałe podporządkowana tej formule, a konfiguracja gniazd „odwrócona” (złącze „męskie” znajduje się w końcówce mocy); dzięki temu nie da się podłączyć regularnego wyjścia XLR (przedwzmacniacza C1X) do wejścia ESL-A w końcówce (i odwrotnie).

Standard ESL-A wprowadzono niedawno; w poprzednich wersjach wzmacniaczy *Grandioso* (przedwzmacniacz *C1* oraz końcówki *M1*) jeszcze go nie było. Oprócz bezpośrednich parametrycznych korzyści wynikających z takiej transmisji, ESL-A ma drugi cel – tym sposobem Esoteric chce zachęcić klientów, aby tworzyli systemy tylko z jego urządzeń. „Specjalna” droga sygnału zaczyna się więc już od odtwarzacza.

Esoteric rekomenduje połączenia zbalansowane, *C1X* nie ma zresztą w ogóle wyjść RCA (choćby gdyby to było konieczne do podłączenia z końcówką innej firmy, można zastosować specjalne przejściówki „tłumaczące” sygnał ESL-A na klasyczny, niezbalansowany RCA). Co ciekawe, Esoteric nie oferuje przejściówek dla „zwykłych” wyjść XLR.

Jest też gniazdo RS-232, złącze wyzwalacza oraz USB do aktualizacji oprogramowania.

*C1X* to „tylko” przedwzmacniacz analogowy, jednak pełen niekonwencjonalnych rozwiązań. Pojawiają się już na początku toru sygnału. Przełączniki wejść bazują na układach FET, nie na popularnych przekaźnikach, którym Esoteric zarzuca niską trwałość (elementów mechanicznych) i wyższy poziom szumów. Zwraca też uwagę na wysoką obciążalność prądową przełączników FET; chociaż charakter sygnałów napięciowych takich wymagań przed nimi nie stawia, może to nabrać znaczenia w systemie transmisji ESL-A.

**Regulator wzmocnienia to zestaw precyzyjnych rezystorów oraz sterująca nimi elektronika. Układ charakteryzuje się niezwykle dokładnością, wykonując aż 1120 kroków co 0,1 dB.**

Regulacja jest w pełni analogowa oraz zbalansowana (tak jak cały tor *C1X*). Taka „rozdzielczość” może wydawać się przerostem formy nad treścią, jednak producentowi chodziło o uzyskanie płynności układów mechanicznych – za pomocą lepszych pod każdym innym względem obwodów elektronicznych.

Wbrew najpopularniejszej topologii dyskretnej, w sekcji wzmacniającej zastosowano układy scalone zaprojektowane przez Esoterica specjalnie dla *C1X* (choćby wkrótce rozwiązanie to ma też trafić do tańszych urządzeń).

Podział obowiązków między dwoma modułami *C1X* jest dość oczywisty i racjonalny. Mając do dyspozycji dużą przestrzeń w drugiej obudowie, zasilanie nie tylko odseparowano, ale też rozbudowano. Zasilacz waży aż 29 kg. Również tutaj obowiązuje dual mono. Układ jest liniowy, oparty na pięciu transformatorach toroidalnych. Jeden z nich odpowiada za logikę sterowania, pozostałe tworzą duety niezależne dla obydwu kanałów mających nawet oddzielne gniazda zasilające (sterowanie jest podpięte do jednej z nich, ale przecież byłoby szaleństwem, gdyby miało trzecie gniazdko sieciowe...). Rozdzielono też zasilanie obwodów wejściowych i wyjściowych.

Oddzielenie zasilacza od obwodów audio minimalizuje zakłócenia płynące z tej pierwszej sekcji. Nawet najlepsze transformatory są ich źródłem, a zamknięcie ich w zewnętrznej obudowie to najskuteczniejszy pomysł, pozwalający też ustawić obydwie moduły względem siebie w najkorzystniejszy sposób. Ze względu na rozkład pola elektromagnetycznego (generowanego przez transformatory) ustawienie jednego „pudełka” na drugim nie jest rekomendowane, lepiej ustawić je obok siebie (na co pozwalają dość długie kable). Jest ku temu jeszcze inny powód, związany z konstrukcją wewnętrznego chassis w systemie „pływającym”, co izoluje go od drgań. Częścią tej wewnętrznej konstrukcji jest jednak zewnętrzna górna ścianka i dlatego wydaje się ona „luźna”.



Panel przyłączeniowy przedwzmacniacza ogranicza się do sygnałów analogowych; Esoteric zachowuje funkcje cyfrowe dla wyspecjalizowanych urządzeń.



Zasilacz ma własną obudowę. Napięcie 230 V dostarczamy dwoma kablami, również para kabli prowadzi do właściwego przedwzmacniacza.





**M1X wygląda imponująco, ale bezpiecznie. Nie straszy wystającymi radiatorami, wręcz zachęca, żeby go... pogłaskać.**

To urządzenie bez techniki impulsowej, pracujące w tradycyjnej klasie AB. Każdy z monobloków waży 62 kg, obudowa ma ponad pół metra głębokości i niemal tyle samo szerokości.

Jedynym elementem funkcjonalnym (na przednim panelu) jest duży, okrągły przycisk zasilania z niebieskim podświetleniem.

M1X ma aż trzy wejścia (wybierane niewielkim przełącznikiem). Dwa XLR-y wynikają z przypisania jednego z nich do systemu transmisji ESL-A (przedstawionego w opisie przedwzmacniacza), drugi jest „zwykły”, jest też wejście RCA (choć nie ma takiego wyjścia w przedwzmacniaczu C1X) – Esoteric przygotował więc M1X do współpracy z wieloma innymi przedwzmacniaczami, ewentualnie nowoczesnymi urządzeniami źródłowymi o regulowanym poziomie.

Zaciski głośnikowe dostarczył znany niemiecki specjalista – WBT.

Pokrętem na tylnej ścianie możemy regulować intensywność niebieskiego podświetlenia frontu. M1X wyposażono również w system automatycznego czuwania oraz gniazda wyzwalaczy.

Wnętrze M1X podzielono na sekcję audio oraz zasilanie. Podstawą tej drugiej jest bardzo duży transformator

toroidalny (który sam waży aż 19 kg i ma moc 3 kW) oraz umieszczona tuż za nim (w tylnej części) bateria kondensatorów filtrujących. Układy audio zbudowano na dwóch radiatorach biegnących przez całą głębokość obudowy. Konsekwencją takiej architektury jest aranżacja tylnego panelu (gniazdo zasilające z lewej strony, wyjścia głośnikowe z prawej).

Nie licząc buforów wejściowych, M1X ma w sumie trzy stopnie wzmocnienia – dwa sterujące i wyjściowy. W tym ostatnim pracują aż 24 tranzystory dużej mocy.

Esoteric nie wabi nas hasłami o braku sprzężenia zwrotnego. Stosuje sprawdzone rozwiązania zapewniające dobre parametry, a w konsekwencji dobre brzmienie, nie zapominając, że podstawowym zadaniem wzmacniacza jest... wzmacniać, a nie czarować.





We wszystkich urządzeniach górna pokrywa jest zainstalowana w systemie pływającym, w końcówkach M1X ma sześć (chłodzących) okien zabezpieczonych misternie „utkaną” siateczką w formie plastra miodu.

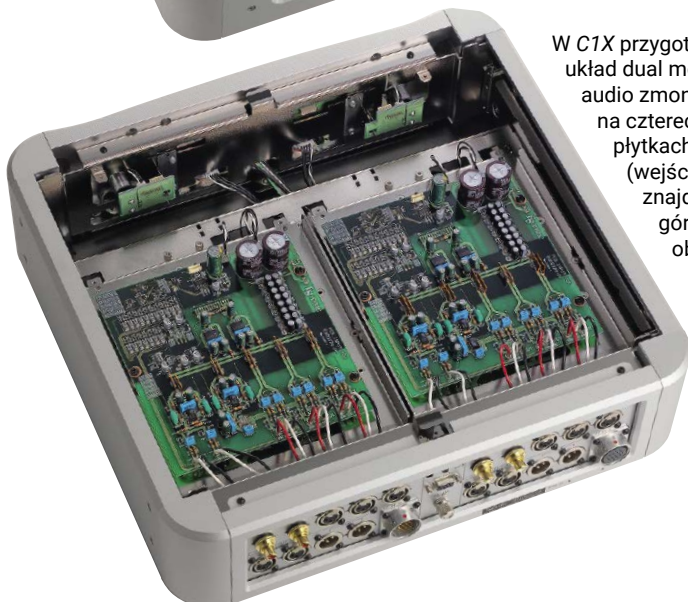
Końcówka M1X może pracować nie tylko z przedwzmacniaczem C1X, chociaż w takiej konfiguracji (z uwagi na specjalny tryb transmisji) rezultaty mają być najlepsze.



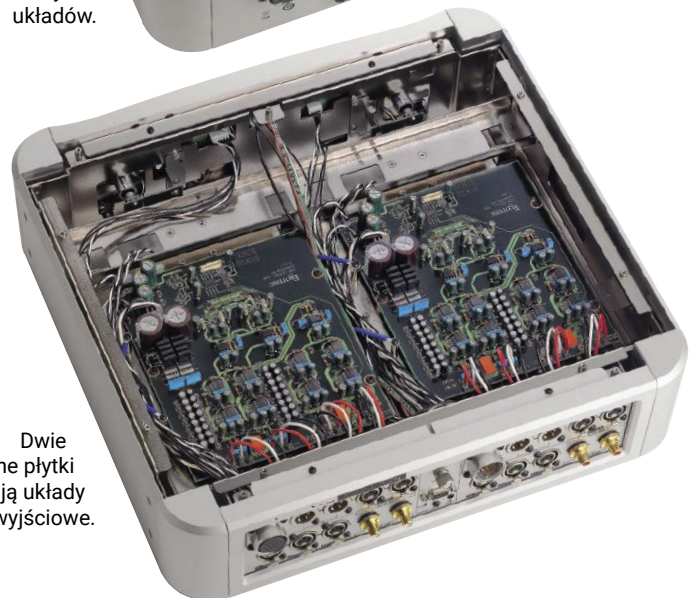
M1X pracuje w klasycznej klasie AB, w dużej obudowie nie pozostało wiele pustego miejsca, wypełnia ją przede wszystkim potężny (aż 3 kW) zasilacz i para radiatorów.



Wydzielenie dla przedwzmacniacza własnej obudowy było w zasadzie koniecznością wobec rozbudowanych układów.



W C1X przygotowano układ dual mono. Sekcję audio zmontowano na czterech dużych płytkach. Dwie (wejściowe) znajdują się pod górną pokrywą obudowy.



Dwie dolne płytki zajmują układy wyjściowe.

### LABORATORIUM ESOTERIC GRANDIOSO C1X/M1X

Deklarowana przez Esoterica moc 300 W przy 8  $\Omega$  i 600 W przy 4  $\Omega$  wydaje się solidna, lecz nie szokująca. Taka ocena wynika jednak z kontekstu nowoczesnych, impulsowych wzmacniaczy, natomiast *M1X* to przedstawiciel „starej” szkoły, która ma swoich zwolenników zarówno wśród konstruktorów, jak i użytkowników.

W naszym Laboratorium mierzymy cały zestaw, łącząc przedwzmacniacz z końcówkami mocy w rekomendowanym przez producenta zbalansowanym trybie ESL-A. Sygnał do przedwzmacniacza podawany był również „zwykłymi” XLR; parametry uzyskane przez gniazda RCA były bardzo zbliżone (sygnał jest symetryzowany zaraz za wejściem).

*C1X/M1X* miał do zaoferowania moc wyższą niż „katalogowa” – 381 W przy 8  $\Omega$  i 609 W przy 4  $\Omega$ , co oczywiście tylko nas cieszy, chociaż jeszcze więcej radości mielibyśmy, gdyby udało się przy 4  $\Omega$  podwoić moc w stosunku do obciążenia 8-omowego.

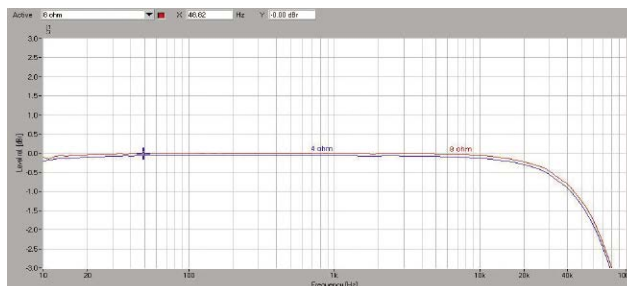
Odstęp od szumu o wartości 83 dB jest zupełnie przyzwoity, chociaż może pozostawić pewien niedosyt, gdy pamiętamy, jak skomplikowane środki zaangażowano, aby ten parametr „błyszcział”. Z drugiej strony wypada wziąć pod uwagę, że zestawy przedwzmacniacz plus końcówka mocy, choćby najlepsze, ze względu na zewnętrzne połączenie mają dłuższą ścieżkę sygnału; odseparowanie wrażliwych układów może zmniejszyć szumy, ale ich fizyczne oddalenie – również zwiększyć.

Charakterystyki częstotliwościowe (rys. 1) są bezproblemowe. Przy 10 Hz spadek wynosi zaledwie -0,1 dB, na drugim skraju -3 dB wyznaczamy przy 80 kHz; to oczywiście częstotliwości leżące daleko poza pasmem akustycznym. Charakterystyki dla obydwu obciążeń są niemal idealnie zbieżne.

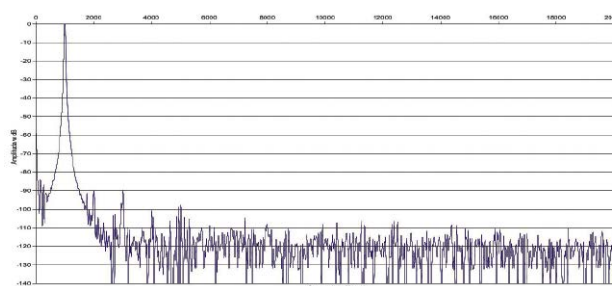
*C1X/M1X* trzyma też w ryzach harmoniczne (rys. 2), relatywnie najsilniejsza druga i trzecia leżą na granicy 90 dB.

Charakterystyka sumarycznych zniekształceń harmonicznych i szumu (THD+N) w funkcji częstotliwości (rys. 3) wygląda typowo dla wzmacniacza tranzystorowego, obniżając się wraz ze wzrostem mocy (aż do obszaru przesterowania); poniżej 0,1% THD+N schodzimy już powyżej 0,5 W dla 8  $\Omega$  i 1 W dla 4  $\Omega$ . Możliwe jest nawet zejście poniżej 0,01% – powyżej 50 W i 150 W (odpowiednio dla 8 i 4  $\Omega$ ). Nie należy z tego wyciągać zbyt prostego wniosku, że lepiej grać bardzo głośno niż cicho, lecz taki, że grając głośno, *C1X/M1X* gra czysto i bez kompresji.

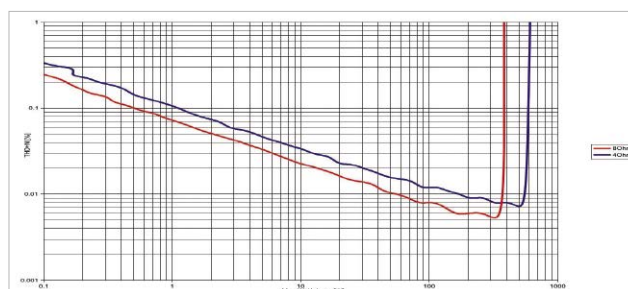
Trochę zaskakujący jest umiarkowany – jak na taki potężny wzmacniacz tranzystorowy – współczynnik tłumienia, o wartości 66 (w odniesieniu do 4  $\Omega$ ). Nie jest to jednak wartość problematyczna, która mogłaby zauważalnie pogorszyć kontrolę basu; wzmacniacze o imponującym współczynniku idącym w „setki” wcale nie zapewniają wielokrotnie lepszej, co było już wielokrotnie wyjaśniane.



Rys. 1. Pasma przenoszenia.



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne.



Rys. 3b. THD +N / moc.

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]	1 K	2 K
8	381	381
4	609	609
<b>Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]</b>		-
<b>Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]</b>		83
<b>Dynamika [dB]</b>		110
<b>Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 <math>\Omega</math>)</b>		66



## ODSŁUCH

Początek roku należy w AUDIO do ekskluzywnych wzmacniaczy japońskich. *Overture*, testowany w poprzednim numerze, nie jest aż tak kosztowny i nie stoi na szczycie oferty Kondo, jednak pięknie kontrastuje z *C1X/M1X*. Mimo że nie mogłem tych wzmacniaczy posłuchać w jednym miejscu i czasie, a więc porównać bezpośrednio, dzieli je tak wiele, że upoważniałoby to do mocnych wniosków. Jednak ten test należy do Esoterica i nie będę uparcie i szczegółowo zestawiał właściwości brzmieniowych tych obydwu wyśmienitych wzmacniaczy. Zasadnicza różnica leży już w ich mocach i wynikającej stąd uniwersalności.

**Konstrukcja, wielkość i masa C1X/M1X sugerują, że mamy do czynienia z „elektronią”, która pozwoli „napędzić” wszystko i wszędzie.**

Parametry w zasadzie to potwierdzają; chociaż nie jest to absolutny rekordzista pod względem mocy znamionowej, to ponad 600 W przy 4 Ω chyba wystarczy do „wysterowania” każdego kolumn (cokolwiek by to miało znaczyć). Ale za takie możliwości nie musimy dzisiaj płacić ponad pół bańki (mam na myśli cenę całego zestawu). Oczekujemy więc czegoś więcej niż tylko wysokiej mocy, czegoś specjalnego. I coś niezwykłego rzeczywiście się tutaj pokazuje, chociaż też bardzo przewrotnego...



Każde z trzech wejść XLR przedwzmacniacza może pracować albo w uniwersalnym trybie zbalansowanym, albo w firmowym standardzie Esoterica ESL-A.

Potężne, wydajne, tranzystorowe końcówki mocy zwykle imponują dynamiką, często związaną z kontrolą basu, nabierającego twardości i wyraźnych konturów. Pozwala to usłyszeć więcej i dokładniej, jednak subiektywnie nie zawsze bardzo przyjemne. Zresztą swoista „bezwzględność”, brzmienie „mechaniczne” (jest w tym określeniu zwykle wiele przesady, ale wskazuje kierunek) rozciąga się na całe pasmo. Muzyka nabiera siły, uderzenia są piorunujące, zejścia basu wibrujące, z nagrań są wydobywane wszystkie informacje... Wspaniale. Ale nie zawsze. A czasami taka „wspaniałość” staje się męcząca. Wtedy ktoś podsuwa nam wzmacniacz... lampowy i przekonuje, że to jedyna droga do głębokiej naturalności i czystej przyjemności. Nastrajamy się i odkrywamy, że tak właśnie jest... albo wcale nie.

*C1X/M1X* nie gra ani technicznie, ani muskularnie, ani egzaltowanie. Tak jakby przede wszystkim nie chciał niczym urazić, przesadzić, na nic się napinać i niczego udawać. To nie jest tranzystor symulujący lampę. To dźwięk rzetelny, zrównoważony, zbilansowany w każdym aspekcie.

Po szybkim zapoznaniu i „przyjęciu do wiadomości”, że nie będzie mnie atakował ani czarował, ani razu mnie nie zaskoczył i ani przez chwilę nie znudził.

Czy to mało? Tak czy inaczej, lepiej zdać sobie z tego sprawę z góry. Dla mnie to bardzo wiele. Po spotkaniach z wieloma wybitnymi konstrukcjami coraz częściej cenię sobie spokój normalności, w każdej kategorii sprzętu. Ale rozumiem, że wielu szuka spe-



Dwa z czterech wyjść mają na stałe włączoną transmisję ESL-A oraz „odwróconą” konfigurację gniazdek.

cialnych emocji, zwłaszcza gdy trzeba uzasadnić takie wydatki. Najlepiej kupić jakieś niezwykle kolumny... a *C1X/M1X* na pewno im nie zaszkodzi i nie przerozbi ich brzmienia. To wzmacniacz, który nie wymaga specjalnego traktowania, partnerstwa, synergii. Wykona odpowiedzialnie swoje zadanie, pozwoli jednym kolumnom błysnąć, innym popłynąć, pomarudzić... Czasami spotyka się frazę o tym, że jakiś wzmacniacz pozwala nawet kolumnom o słabej kontroli basu „odzyskać ją” dzięki bardzo wysokiemu współczynnikowi tłumienia. To technicznie niemożliwe, w najlepszym razie można jej już bardziej nie pogarszać. Ale nawet przyjmując takie potoczne ujęcie tego problemu, *C1X/M1X* nie zakwalifikowałbym do elity „zamordystów”. Bas ze znanych mi kolumn nie nabrał niezwykłej szybkości ani twardości. Był porządny, sprężysty, soczysty; takiego się spodziewałem i taki mi się podoba (bo gdyby było inaczej, zmieniłbym kolumny, a nie szukał cudownego wzmacniacza).

Esoteric grając cicho albo nawet ze średnimi poziomami głośności, nie sygnalizuje, że drzemie w nim wielka moc. Gra swobodnie, pewnie, ale zupełnie normalnie. Dźwięk jest czysty, uporządkowany, różnicujący, ale bez rozjaśnień, przejawskawień i wyostrzeń; również w tym wymiarze jest zrównoważony i spokojny. O swoich kompetencjach przekonuje poprzez zmiany, jakie towarzyszą różnym nagraniom; z takiej perspektywy możemy usłyszeć więcej, jednocześnie wszystkie nagrania brzmią jednak znajomo i nie robią wielkich niespodzianek „odkryciami” detali, przestrzeni czy klimatu.



RCA pojawia się tylko w strefie wejść (wyłącznie liniowych)



C1X/M1X ani nie jest zawzięty w monitorowaniu, ani zaangażowany w upiększaniu. Z upływem czasu cenilem sobie nie tylko jego powściągliwość, przekładającą się na muzyczną uniwersalność i bezpieczną pracę z każdym materiałem, bo to jednak trochę za mało jak na sprzęt tej klasy, ale też głęboką spójność i neutralną barwę. To coś więcej niż tonalna poprawność, to brak nalotu i nerwowości. Z drugiej strony Esoteric nie ociepla i nie zaokrągla; dźwięk bywa suchy i wtedy... też jest przyjemny, nie ma w nim nic sztucznego i drażniącego.

W takiej harmonii pozostaje całe pasmo i opisywanie jego poszczególnych zakresów mogłoby być powtarzaniem tych samych określeń. Zresztą nie jest to wzmacniacz dla tych, którzy wiążą jakieś szczególne oczekiwania... oczywiście ze środkiem pasma, i których nie przekonuje powyżej przedstawiona charakterystyka. Musiałbym „nawymyślać” rzeczy, których nie stwierdziłem. Średnica jest więc rzeczowa, konkretna, równa. Wysokie – szczegółowe, chłodne, subtelne poprzez precyzję, a nie zaokrąglenie. Coś więcej wypada napisać o basie (o którym zresztą już wspomniałem), aby nie pozostawić wątpliwości, że C1X/M1X nie jest „bestią”, która wywoła potężny bas z każdego nagrania. Esoteric gra dynamicznie, ale bez efekciarskiego rozmachu; w wyższym podzakresie nie wymierza ciosów, lecz sprawnie prowadzi nawet skomplikowane akcje, a na samym dole nie wylewa się, za to potrafi pokazać dźwięki, jakie z innych wzmacniaczy są już stłumione albo „nieporadne”.

Walory brzmienia C1X/M1X są związane z dynamiką i dokładnością w sensie ścisłym, a nie potocznym.

**Esoteric nie buzuje i nie smaga, tym bardziej nie będzie nas tulił i pieścił, jednak jego potencjał cały czas zapewnia w praktyce niespożytą moc i wzorową wierność.**



Nie miałem okazji sprawdzić, jak C1X/M1X współpracuje z urządzeniami źródłowymi Esoterica, ale wyobrażam sobie, że nie będzie modyfikował ich brzmienia – jest stworzony po to, aby pokazać ich klasę, odebrać najwyższej jakości sygnał, profesjonalnie wzmacnić i nie dać się „zagiąć” żadnym kolumnom. Choć to one na końcu przesądzą o charakterze brzmienia, Esoteric zrobi co do niego należy.

### ESOTERIC C1X + 2 X M1X

**CENA** 230 000 + 2 x 160 000 zł  
**DYSTRYBUTOR** DSV  
www.dsv.com.pl

**WYKONANIE** Przedwzmacniacz i dwie końcówki mocy. Urządzenia potężne i ciężkie, w dość tradycyjnym wydaniu. Pięknie zaprojektowane i wykonane obudowy. Techniczna skrupulatność i doskonałość w każdym detalu. Przedwzmacniacz z zewnętrznym, imponującym zasilaczem. Oryginalne układy selekcji wejść oraz regulacji głośności. Własny system transmisji sygnałów audio między urządzeniami. Końcówki w klasie AB. Całość w pełni zbalansowana.

**FUNKCJONALNOŚĆ** Minimalistyczna, oparta na purystycznie analogowym przedwzmacniaczu. Wyłącznie wejścia liniowe, RCA, XLR oraz firmowy system ESL-A. Z dodatków – jedynie zdalne sterowanie.

**PARAMETRY** Bardzo wysoka moc (2 x 2 x 381 W/8 Ω, 2 x 609 W/4 Ω), niskie zniekształcenia, umiarkowany poziom szumów.

**BRZMIENIE** Wzorowo solidne, dokładne, neutralne. Dynamika w służbie normalności, bez własnych klimatów i fajerwerków. Prawdopodobnie świetny partner dla pierwszorzędnego źródła Esoterica, niewymagających zewnętrznego „modelowania”.

Oryginalna, wklęsła konstrukcja pilota pozwoliła na zainstalowanie przycisków z obydwu stron, jedna służy do obsługi wzmacniacza i odtwarzacza płyt, druga – pozostałych urządzeń firmy (odtwarzacz sieciowy, przetwornik DAC).



W zestawie wejść końcówki jest XLR/ESL-A, klasyczny XLR, a nawet niesymetryczne RCA.



Terminale wyjściowe to luksusowe „wubety”.

